Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

GŁOS POMORZA I ZIEMI WARSZAWSKIEJ

(DAWNIEJ „GŁOS WĄBRZESKI")

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 23 || Wąbrzeźno, czwartek dnia 25 lutego 1937 r. || Rok 18

Filary Wielkiej Budowli

„POLSKA DZISIEJSZA JEST DZIEŁEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. ON WYTWORZYŁ JEJ ZASADNICZE ELEMENTY MORALNE I MATERIALNE".

W tych słowach deklaracji ideowo-politycznej obozu, tworzonego przez pułkownika ADAMA KOCA, mieści się stwierdzenie NADER WAŻNE DLA NASZEJ NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI, DLA PODEJMOWANYCH PRZEZ OBÓZ PRAC.

I trzeba, aby jak NAJSZERSZE WARSTWY SPOŁECZEŃSTWA NALEŻYCIE UŚWIADOMIŁY SOBIE WAGĘ TYCH SŁÓW.

Bo ilekroć w strukturze politycznej, w formach organizacyjnych państw i narodów zostają przeprowadzone zmiany — przeważnie widzimy dążność do przekreślenia tego, co było, niejako do zdrady przeszłości, do potępienia czy nawet wyrzeczenia się poglądów i ocen „temporis acti".

Tak — by użyć przykładów z okresu najnowszego, powojennego — uczynił KOMUNIZM, GDY NA GRUZACH CARATU PRZEORGANIZOWYWAŁ USTRÓJ I SYSTEM RZĄDZENIA W ROSJI, tak na biegunowo przeciwnym krańcu UCZYNIŁ WŁOSKI FASZYZM I NIEMIECKI RUCH NACJONALNO-SOCJALISTYCZNY. Wszystkie te ruchy oparły się na antytezie do dotychczasowych poglądów, przekreślały to, co było poprzednie, odgradzały się stanowczo od metod i ideologii swych poprzedników.

My natomiast stwierdzamy dziś, że Polska jest dziełem J. Piłsudskiego. MY NIE TYLKO NICZEGO Z NASZEJ PRZESZŁOŚCI SIĘ NIE WYRZEKAMY, ale wręcz przeciwnie JESTEŚMY Z NIEJ DUMNI. Żadnych ustępstw z tej chlubnej i wielkiej ery walki o niepodległość, żadnego wyrzekania się „elementów moralnych i materialnych", z ery budowania Państwa!

„Życie narodu — stwierdza deklaracja — ma swą duchową ciągłość". A ta ciągłość, ta linia rozwojowa, WYMAGA WCIĄŻ WYTĘŻONEJ UWAGI, wciąż nowych czynów i wciąż nowych formułowań zagadnień zasadniczych, wciąż nowych wcieleń organizacyjnych.

Dlatego też, stojąc twardo na gruncie, że „Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego", zdajemy sobie również dobrze sprawę, iż wielkimi osiągnięciami Pierwszego Marszałka Polski ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA KARTA W DZIEJACH NASZEGO NARODU.

OTWARTA ZOSTAŁA TA KARTA W NASZYCH DZIEJACH WALKĄ, PODJĘTA PRZEZ KOMENDANTA O NIEPODLEGŁOŚĆ — A ZAMKNIĘTA JEGO PODPISEM, ZŁOŻONYM NA KWIETNIOWEJ KONSTYTUCJI.

I dlatego też na czoło „zasad, wytyczających drogę ku Jutru", na pierwsze miejsce swych rozważań ideologicznych postawił pułkownik Adam Koc kwietniową Konstytucję jako — „NORMĘ NASZEGO WEWNĘTRZNEGO ŻYCIA", jako „podstawę ładu i porządku w Państwie", jako kodeks ustalający hierarchię władzy w Państwie z Prezydentem Rzplitej na czele, jako autorytetem dla „zasadniczych rozstrzygnięć".

To powołanie się na Konstytucję kwietniową, zaopatrzoną w ostatni podpis, jaki przed swym zgonem złożył na akcie państwowym Wskrzesiciel Polski — ma swe głębokie uzasadnienie i znaczenie.

Dowodzi ono właśnie o tej ciągłości w rozwoju naszej myśli państwowej o nieprzerwanym nurcie, wywodzącym się od Józefa Piłsudskiego po dzień dzisiejszy i na dalszą przyszłość.

I dowodzi również, że możemy i chcemy stworzyć nowe formy organizacji narodu — natomiast NIE WPROWADZAMY ŻADNYCH ZMIAN USTROJU, który Józef Piłsudski swą ostatnią decyzją zaaprobował.

A jest to bardzo ważne również i z tego względu, że rozprasza rozmaite sugestie, jakoby nowy obóz zmierzał do inowacji na polu ustrojowym, lub też szukał wzorów w ustrojach, obowiązujących w innych państwach, chcieli Polskę upodobnić do innych statutów ustrojowych.

OPARCIE NOWEGO OBOZU O NORMY, USTALONE W KWIETNIOWEJ KONSTYTUCJI, PRZESĄDZA WIĘC ZARÓWNO O HIERARCHII WŁADZ, JAK I POZOSTAWIENIU NADAL SYSTEMU PARLAMENTARNEGO W POLSCE.

Utrzymujemy więc formę własną ustroju, formę obraną po wieloletnich doświadczeniach i przemyśliwaniach, formę, wyznaczoną przedstawicielstwu narodowemu, wyraźną rolę kontroli władzy wykonawczej, uchwalania budżetu państwowego, nakładanie ciężarów na społeczeństwo przesądzanie o dochodach i wydatkach Państwa

Z TEGO DZIŚ ZDAĆ SOBIE MUSZĄ DOBRZE SPRAWĘ CI WSZYSCY, KTÓRZY STUDIUJĄ DEKLARACJĘ IDEOWĄ PUŁKOWNIKA KOCA I Z NIEJ WYSNUĆ CHCĄ ISTOTNĄ PRAWDĘ — JAKOTEŻ WSKAZANIA NA PRZYSZŁOŚĆ.

Więc: budujemy na opoce, jaką stanowią wielkie osiągnięcia Józefa Piłsudskiego, dumni z tych osiągnięć nie przekreślamy niczego z olbrzymiego dzieła „epoki Piłsudskiego", zamkniętej statutem organizacyjnym Państwa, jakim jest Konstytucja kwietniowa.

I NA TYCH DWÓCH FILARACH OSIĄGNIĘCIACH WIELKIEGO BUDOWNICZEGO POLSKI I ZAAPROBOWANYM PRZEZ NIEGO SYSTEMIE USTROJOWYM — PRZYSTĘPUJEMY DO USTALANIA NOWYCH FORM ORGANIZACJI NARODU.



Wiceminister Kwiatkowski przemawia w czasie dyskusji budżetowej.

Ale obok nas muszą stanąć i inni

W dniu 24 maja na zjeździe delegatów Legionistów, oraz kół pułkowych Legionów Polskich, wygłosił przemówienie Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły Rydz, które w wyjątkach przeczytamy, jako stanowiące podstawy, w myśl zapowiedzi deklaracji mającą być ogłoszoną w dniu 21 bm. przez pułkownika Koca podstawowe wskazania brzmiały następująco: Czy chcecie obywatele w sposób zorganizowany pracować dla Polski? Spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę, i przeprowadźcie sobie krótkie porównanie między tym co jest u nas, a tym co jest za wschodnią i zachodnią granicą. W tym porównaniu nie będę Wam mówił o statystyce przemysłu, o statystykach takich czy innych... Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę na drogę na której na pewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej. Porównajmy, jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów. Koledzy nigdy Wam nie dobrze smakuje. Ono ma bolesną goryczę. Czy porównanie to nigdy Wam nie spędziło z powiek snu, nawet po dniu najbardziej przepracowanym. Jak można organizować Państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w Państwie, kiedy się nie ma zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli. Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być pionem naszych moralnych jest hasło, obrony Polski. Hasła tego nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony...

Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się zmieści, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych....

Hasło obrony Polski jest jakby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, ażeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć ciągnąć, choćby w krzyżach trzeszczało! Aby Polskę podciągnąć wyżej! Nie ma wyboru trzeba sobie powiedzieć: musisz stanąć w szeregach obok nas jak brat, albo nie jesteś bratem. Ale obok Was muszą stanąć i inni. I wy musicie starać się o to, aby obok stanęli wszyscy Ci którzy mają poczucie siły, i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce - Ojczyźnie czy Państwu jak kto woli.

Z wojny domowej w Hiszpanii

BAYONNE. Rada obrony Bilbao ogłosiła następujący komunikat: Wojska rządowe zdobyły w niedzielę o godz. 6,30 wzgórze Delarbol, przekraczając pierwsze linie nieprzyjacielskie na odcinku góry Maranco.

Brygada baskijska zawładnęła wzgórzem Delpardo. Wkrótce po tym brygada asturyjska zajęła miasteczko Fresno. Równocześnie druga bryg. baskijska dokonała zajęcia miejscowości Nibelles i Lamata, przecinając powtórnie drogę z Oviedo do Grado. Lotnictwo rządowe zaatakowało bombami koszary wojskowe w okolicy Delayo. W walce powietrznej, która się wywiązała został strącony samolot powstańczy. Straty poniesione przez nieprzyjaciela są znaczne. Na odcinku Larobla powstańcy stawili zacięty opór, zmuszeni do odwrotu cofnęli się aż do linii kolejowej Miakana, która została zniszczona na długości 70 m.

Niezadowoleni z parcelacji

BERLIN. „Berliner Tageblatt" zamieszcza depeszę swego sprawozdawcy z Warszawy, o planie parcelacyjnym w Polsce z nadmienieniem że trzy czwarte obszaru mającego ulec parcelacji w województwach zachodnich stanowi własność Niemców w Polsce.

Po zamachu na marsz. Grazianiego

30 tysięcy żołnierzy włoskich na straży Addis-Abeby

RZYM. Donoszą urzędowo z Addis-Abeby pod datą 21 lutego: Stan zdrowia marszałka Graziani stale się poprawia. Poprawił się również stan gen. Liotta.

Bezpośrednio po zamachu policja dokonała 2.000 aresztowań. Prokurator wojskowy prowadzi śledztwo celem wykrycia winnych którzy zgodnie z instrukcjami, nadeszłymi z Rzymu, zostaną osądzeni niezwłocznie. Od działy faszystowskie przeszukały i oczyściły kilka podejrzanych dzielnic miasta. Masy ludności zachowują spokój.

30.000 żołnierzy włoskich stoi garnizonem w Addis Abebie.

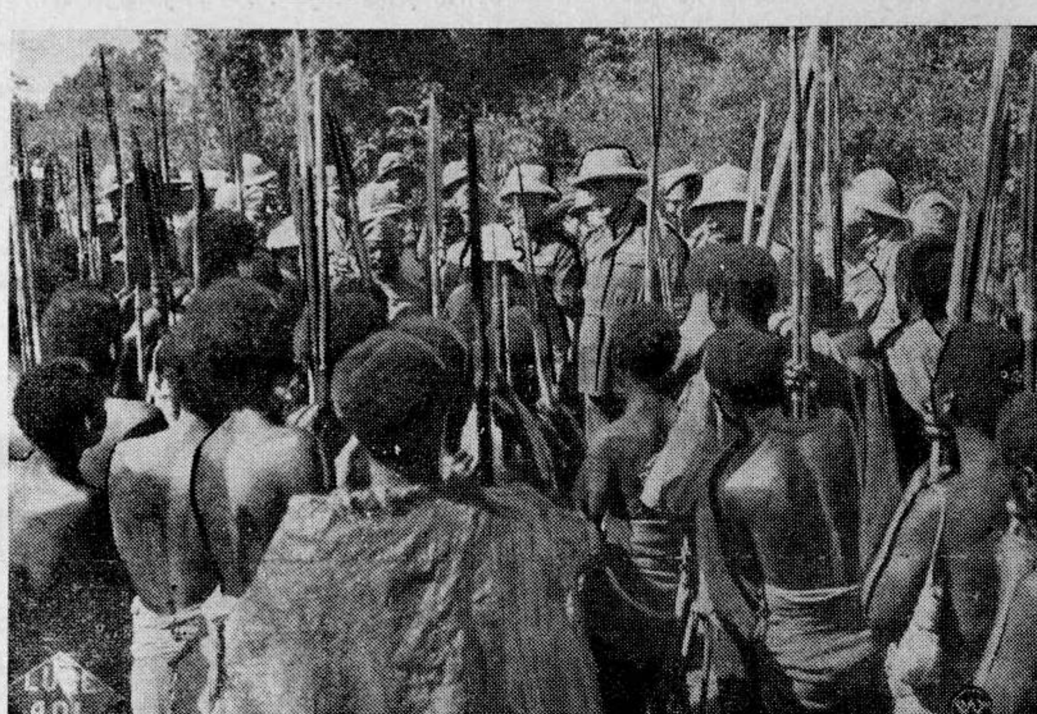
RZYM. Z Addis Abeby komunikują następujące nowe szczegóły wczorajszego zamachu na wicekróla.

Ciężko rannemu gen. Liotta amputowano nogę, ale stan jego zdrowia nie budzi obaw. Stan zdrowia Abuny Cyryla, który odniósł lekkie rany uległ poprawie, podobnie jak stan zdrowia innych osób rannych podczas zamachu.

Gen. Liotta, jest dowódcą eskadry lotniczej, odznaczony ostatnio przez marszałka Graziani'ego srebrnym medalem za zasługi bojowe, poniesione podczas akcji pacyfikacyjnej, prowadzonej przeciw oddziałom partyzanckim w Abisynii.

ADDIS ABEBA. W sali audiencjonalnej wicekróla odbyła się uroczystość zgłoszenia uległości przez 34 dygnitarzy abisyńskich.

ADDIS ABEBA. Agencja Stefani donosi: W czasie utarczki włoskiej ko lumny tubylczej z oddziałem buntowniczym w rejonie wielkich jezior, został zabity przywódca buntowników dedzak Gabre Mariano. Dedzak Berene Merid, oraz inni przywódcy buntowników zostali wzięci do niewoli i natychmiast rozstrzelani.



Fragment z wizyty wicekróla Abisynii Marsz. Grazianiego u jednego z wojowniczych plemion abisyńskich.

Pracują nad zjednoczeniem Austrii z Rzeszą

WIEDEŃ. Przyjazd min. Neuratha do Wiednia dał okazję do manifestacji narodowo - socjalistycznych na ulicach miasta. Neurath przyjeżdża do hotelu „Imperial" wśród wielotysięcznych tłumów, które zaległy ulice. — Wśród zebranych zauważono wiele osób, przybyłych jeszcze wczoraj z dolnej Austrii. Raz po raz z tłumu padały okrzyki na cześć kanclerza Hitlera, wznoszono ręce z ukłonem narodowo - socjalistycznym. Grupy widzów śpiewały hymny niemieckie i powiewały chorągiewkami ze swastyką. Przed hotelem „Imperial" po przyjeździe Neuratha gromadziły się tłumy usiłując demonstrować na cześć Hitlera. — Policja rozpraszała zebranych.

W późniejszych godzinach odbywały się demonstracje w różnych punktach śródmieścia. Jedna z grup demonstrantów posunęła się nawet do tego, że próbowała wedrzeć się do budynku frontu ojczyźnianego. Wywiązała się na ulicy bójka z członkami frontu ojczyźnianego, którą zlikwidowała policja. Po południu ponownie gęste tłumy, przeważnie wyrostków, zaczęły się gromadzić na ringach, oczekując na ukazanie się samochodu min. Neuratha. Tłumy wznosiły co chwilę okrzyki „Heil Hitler" i śpiewały hymn narodowy niemiecki i hitlerowski.

Zachowanie się tłumów wobec policji, która na skutek otrzymanych instrukcyj usiłowała zachować spokój, było wysoce prowokujące. Szczególnie duże tłumy zgromadziły się na Schwarzenberg Platzu koło zamku Belvedere, gdzie miało się odbyć przyjęcie. Jedynie dzięki energicznej podstawie policji konnej i pieszej, ulice zostały oczyszczone od demonstrantów. Dokonano licznych aresztowań.

Co słychać w Rosji

O Z Moskwy donoszą, że Jagoda były kierownik GPU, został aresztowany. Fakt aresztowania utrzymywany jest w ścisłej tajemnicy.

MOSKWA. Sprawa następcy po Ordzonikidze jeszcze nie została zdecydowana. Aczkolwiek koła oficjalne nie wymieniają konkretnie żadnego nazwiska jeśli chodzi o osobę kandydata, w sferach dzienikarskich mówi się o Mezłauku, Ruchimowiczu, Kajanowiczu — juniorze i Mikojanie. — Największy szans posiada podobno Mikojan, komisarz przemysłu spożywczego. —

MOSKWA. Podczas rozbierania starego mostu na rzece Moskwie zawaliło się jedno z przęseł z wysokości 12 metrów 3 żelaznych łuków spadło na lód wraz z robotnikami, z których 8 odniosło ciężkie rany. Jeden z robotników zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala. Władze prowadzą energiczne dochodzenia, celem wykrycia przyczyn i winowajców katastrofy.

Kącik radjowy

CZWARTEK DNIA 25 LUTEGO 1937 ROKU.

6.30 Audycja poranna; 11.30 Poranek dla szkół; 12.03 Koncert salonowy; 12.50 Pogadanka rolnicza; 13.00 Płyty; 15.15 Komunikat Orbisu; 15.18 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Pomorza; 15.40 Na węgierską nutę - płyty; 16.05 Co słychać na Pomorzu?; 16.20 Nad albumem znaczków pocztowych; 18.20 Wesoła muzyka płyty; 18.00 Program na jutro; 19.00 Koncert solistów;

PIĄTEK, DNIA 26 LUTEGO 1937 ROKU

6.30 Audycja poranna; 11.30 Audycja dla szkół; 12.03 Płyty; 13.00 Płyty; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Pog. krajoznawcza; 15.40 Fortepian i śpiew; 16.30 Wędrówka sierotki Marysi; 17.00 Salazar - dyktator Portugalii; 17.15 Koncert solistów; 18.16 Poradnik sportowy; 18.20 Koncert; 18.45 Program na jutro; 19.00 Fragment noweli; 19.20 Z pieśnią po kraju; 20.15 Koncert; 22.30 Skecz; 22.45 Muzyka salonowa;

POWÓDŹ

NOWY JORK. Wezbrały rzeki w stanach Wisconsin i Illionis. — 200 mieszkańców musiało opuścić swe siedziby. Jest 5 ofiar w ludziach.



Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy (62

Z całej siły Busze szarpnął się, chcąc uwolnić się od trzymających go rąk. Ale w tej chwili przed oczyma ujrzał wycelowane w niego dwie lufy rewolwerów. O ucieczce nie można było myśleć, przynajmniej narazie. W ciemności Busze odróżnił, że znajduje się w rękach policji.

Prowadzono go pustemi ulicami. Żeby tak teraz znaleźli się pod ręką Kabalski i Gerasim! W tej chwili byli jednak napewno daleko od Waldembergu. Busze musiał więc liczyć tylko na własne siły.

Przypomniał sobie w tej chwili jeden z chwytów, jakim pokonał m. in. w zapaśniczym turnieju Roliveirę. Chwyt ten polegał na tem, że należało gwałtownie runąć na ziemię, pociągając za sobą przeciwnika. Skoro w ten sposób uległ Roliveira, Busze nie widział powodów, dla których nie mieliby ulec dwaj niezbyt silnie zbudowani policjanci.

I nie omylił się. Padły wprawdzie w czasie szamotania dwa strzały, jednak Busze uwolnił się, wyrwał jednemu z policjantów rewolwer i znikł w ciemnościach nocy. Słyszał za sobą kroki pogoni, ale widocznie policjanci pobiegli w innym kierunku, gdyż po pewnym czasie wszystko ucichło.

Busze zwolnił kroku. Teraz już orientował się, gdzie się znajduje. Do dworca kolejowego było nie daleko

Z dostaniem się do Bergen nie poszło trudno. Ukryty na podwoziu jednego z wagonów, Busze dojechał do niewielkiej stacyjki o pięć kilometrów od Bergen. Resztę drogi odbył pieszo. Gerasim i Kabalski czekali nań przed miastem, licząc się z tem, że nie zajedzie na dworzec, gdzie prawdopodobnie czekali już nań agenci policyjni.

Przez granicę.

Już zbliżał się zmrok, gdy Busze i jego dwaj towarzysze opuścili Bergen, udając się pieszo w stronę granicy w przebraniu tutejszych rolników, niosąc najrozmaitsze przedmioty gospodarcze, zakupione w mieście. Kabalskiemu, ku jego widocznemu niezadowoleniu, przyszło dźwigać całą uprząż końską.

Gdy zapadły zupełne ciemności, rzucili wszystko w przydrożnym rowie i zaczęli się wolniuteńko posuwać polami, bacznie zważając na każdy krzak, na każdą podejrzaną plamę. Wszystkich męczyło pragnienie.. Powietrze nie ostygło jeszcze z panującego w ciągu dnia upału. Od rozgrzanej ziemi buchał poprostu żar.

— Napiłbym się czego.. — wyszeptał Kabalski, ocierając z czoła pot.

-- Milcz

Mimo ciemności, w przodzie zupełnie wyraźnie odróżnić można było jakiś długi budynek. Gdy podsunęli się bliżej, zauważyli, że wokół budynku ciągnęło się wysokie i mocne ogrodzenie

— Koszary, czy coś podobnego? -- z zadumą, jakby do siebie samego, wymamrotał Busze.

— Pewnie koszary — odpowiedział Gierasim. — Poczekajmy chwilę.. Będzie zaraz trochę jaśniej, bo księżyc wschodzi...

Cała trójka położyła się na trawie. Wkrótce rzeczywiście wyłonił się z poza chmur księżyc i oświetlił budynek oraz ogrodzenie Przy bramie stał wartownik.

— Miałem rację, koszary -- rzekł Busze -- Będziemy musieli cichuteńko obejść to miejsce. Ale nie podnoście się. Jest zbyt jasno Musimy się czołgać Wartownik lepiej nas widzi, niż my jego bo nasze miejsce jest wyżej położone niż koszary.

Przeszło trzy godziny trwało przekradanie się wokół koszar. Wreszcie jednak wszystko poszło pomyślnie. Busze z towarzyszami wyszedł na drogę, która biegła po górzystej, nierównej okolicy.

Szli ostrożnie, skradając się skrajem drogi, trzymając się w pobliżu krzaków, do których można było zawsze dopaść w wypadku niebezpieczeństwa

Pusto jednak było na drodze. Nie minęli nikogo, docierając do rzeki.

— A teraz najtrudniejszy odcinek drogi — rzekł Busze. — Z drugiej strony rzeki Francja, pilnie strzeżona przez strażników pogranicznych. O tem, byśmy przeszli przez most -- ani myśleć nie można, bo i z tej i z tamtej strony pilnują. Skręcimy więc w lewo i może tam gdzieś znajdziemy dobre miejsce na przeprawę.

Przekradając się widzieli na rzece kilkakrotnie łódki. Strażnicy strzegli nie tylko brzegów. Coraz mniej było nadziei na to, że zdołają przedostać się do Francji.

— Zastrzelą, jak kaczki -- zrzędził Kabalski

Ledwie zdążył to powiedzieć, gdy nad wodą, jakby dla potwierdzenia jego myśli, rozległ się głuchy wystrzał. Busze z towarzyszami przypadł do ziemi. Strzelano nie do nich — to było jasne, ale gdy teraz zbiegną się tu strażnicy, nie trudno będzie wpaść w ich ręce.

Cała trójka leżała nieruchomo, obserwując co się dalej będzie działo.

— Patrzcie tylko — nawpół ze strachem a na wpół ze zdumieniem rzekł Kabalski

Z przeciwległego brzegu strzelił ku niebu smugą światła reflektor. Światło po chwili zakreśliło półkole i opadło na rzekę, przelotnie oświetlając miejsce, gdzie leżał Busze ze swymi ludźmi.

-- Musimy się wycofać! — rzekł cicho Busze — Zanosi się tu na poważniejszą awanturę. Gdy zaczną przeszukiwać światłem okolicę, mogą nas wyszukać. Za nami widzę jakiś pagórek — tam będzie lepiej. (C. d. n.)

Rozwój lotnictwa pasażerskiego w ostatnim 15-leciu

W roku 1935 długość komunikacyjnych linij lotniczych wynosiła na całym świecie 460.000 km. Samoloty pasażerskie, które je obsługują, przeleciały w ciągu tego samego roku 225.000.000 km.

Najwięcej linij lotniczych posiada dziś Anglia, która od kilku lat pracuje wydatnie nad połączeniem powietrznym wszystkich swych kolonij z Londynem. Linie te posiadają 84.900 km długości. Na drugim miejscu znajdują się Stany Zjednoczone z 83.800 km, na trzecim Francja z 39.800 km, czwartym Niemcy 36.700 km i na piątem Holandia z 20.300 km. Długość linij komunikacyjnych pozostałych państw jest znacznie mniejszą. Wszystkie wyżej wymienione kraje zorganizowały połączenia powietrzne Europy z innymi częściami świata.

Postęp lotnictwa pasażerskiego jest olbrzymi

W 1919 r. wszystkie linie lotnicze posiadały zaledwie 5.000 km długości, przy czym obsługiwane one były przez stare, przerobione aparaty wojskowe. W ciągu tego roku aparaty te przeleciały około 1.600.000 km. W 1929 r. długość tych linij zwiększyła się trzykrotnie (15.500 km), tak samo też ilość przelecianych kilometrów wzrosła w podobnym stosunku (4.850.000 km). W 1921 r. cyfry te wynosiły 19.250 km i 9.400.000 kilometrów lotu.

Począwszy od 1922 roku, wszystkie państwa zrozumiały olbrzymie znaczenie lotnictwa, jako środka komunikacyjnego. Wszędzie zaczęły powstawać lotniska dla komunikacji pasażerskiej i publiczność coraz częściej w podróżach swych zaczęła korzystać z samolotu. Poniższa tabelka przedstawia rozwój lotnictwa pasażerskiego w ciągu ostatnich kilkunastu lat:

	Dług. linij lotniczych	samoloty pasaż. przeleciały km:
1922 r.	25.880	9.000.000
1923 r.	26.000	10.300.000
1924 r.	32.500	14.800.000
1925 r.	55.000	21.000.000
1926 r.	78.000	26.000.000
1927 r.	88.000	36.000.000
1928 r.	146.000	55.000.000
1929 r.	200.000	86.000.000
1930 r.	254.000	112.000.000
1931 r.	300.000	135.000.000
1932 r.	310.000	152.000.000
1933 r.	330.000	162.000.000
1934 r.	360.000	166.000.000
1935 r.	460.000	225.000.000

O potędze wielkich linij lotniczych, naprzykład angielskiej Imperial Airways", może poświadczyć fakt, iż w roku ubiegłym przewiozła ona 70.000 pasażerów. Ponadto wysłano za jej pośrednictwem 10.500.000 listów i przewieziono towarów wagi 4.357.000 kg.

Podobnego rozwoju komunikacji lotniczej i szybkości aparatów nie przewidzieli przed kilkunastu laty najwięksi optymiści. Dziś nie ma już prawie na żadnej linii aparatów, których szybkość średnia byłaby mniejszą od 250 km na godz. Tak samo też osiągnięto maksimum bezpieczeństwa i pasażerowie nie zwracają przy korzystaniu z tego środka komunikacji najmniejszej uwagi na stosunkowo częste kiedyś wypadki.

Następnym etapem, do którego wkroczy lotnictwo, będzie

zredukowanie cen biletów za przelot.

Podróż powietrzna, zwłaszcza na dalekie przestrzenie, jak np. do Afryki, Azji, czy Australii, jest obecnie znacznie droższą od jazdy okrętem. W chwili jednak, gdy samolot będzie konkurował i na tym polu z okrętem, wówczas można przewidzieć, że loty nad oceanami, czy kontynentami odbywać się będą codziennie. Zresztą już obecnie angielska „Imperial Airways", chcąc zapewnić regularność komunikacyj Londyn—Australia, zamówiła w fabrykach Short-Bros w Rochester 30 olbrzymich wodnopłatowców „Canopus", odbywających już w chwili obecnej swe próbne loty.

„Canopus" transportować będzie 29 osób wraz z bagażem z szybkością średnią 275 km na godz. Szybkość maksymalna wynosi 330 km na godz. Zbudowany jest całkowicie z metalu. W środku urządzony jest on z większym komfortem, niż wagony kolejowe typu „pullman". Kabina jest całkowicie izolowana tak, że huk czterech motorów „Bristol Pegasus" 900 K. M., nie dochodzi wcale do wewnątrz. Waga tego olbrzyma wynosi 18 tonn. Posiada on 18 kabin sypialnych, kuchnię, restaurację, czytelnię, palarnię, oszklony korytarz do spaceru. W dzień przewozi on 24 pasażerów, w nocy 18. Z maszynami tymi mogą dziś konkurować jedynie czteromotorowe olbrzymy Sikorskiego i Martina, których Amerykanie używają do lotów nad Pacyfikiem.

Jak zostać milionerem Morgan — Rockefeller — Ford

Zostać milionerem — oto marzenie wszystkich prawie ludzi. Jak cel ten osiągnąć, opowiadają poniżej trzej najsławniejsi milionerzy amerykańscy.

Jak zostać milionerem? — pyta M o r g a n. Na pytanie to możnaby z łatwością odpowiedzieć, gdyby się brało pod uwagę jedynie źródło majątku. Każdy wie, że Gerardowie zawdzięczają swoje miliony żegludze, Astorowie i Fieldowie spekulacji gruntami, Rockefeller handlowi naftą, Vanderbild i Harriman są magnatami kolejowymi i że Blair, Elkins i Carnegie zawdzięczają majątek swój przemysłowi. Woolworth uchodzi za króla domów towarowych, a Hearst za magnata wydawnictw gazetowych, Jay Gould stał się milionerem dzięki swym kopalniom, a ja sam uchodzę za największego bankiera Ameryki.

Lecz takaż znowu ta sprawa prosta nie jest. Nie wystarcza handlować naftą lub zostać bankierem, by po pewnym czasie zobaczyć się milionerem. Nie zależy bynajmniej na tym, co się robi, gdy się chce być bogatym. Lecz każdy nosi „buławę marszałkowską w tornistrze", tylko nie każdy w to wierzy. Potrzeba do tego jeszcze trochę szczęścia. Przede wszystkim zaś ważne jest przekonanie, że się więcej potrafi od innych.

Skoro się posiada tę wiarę i praca sprawia radość, jeżeli się jest ponadto mało wymagającym w swych osobistych potrzebach i wytrwałym w wykonywaniu planów, gdy się ma pomysły, rokujące dobre widoki i przeświadczenie, że dużo pieniędzy oznasza także dużo szczęścia, wówczas jest się na drodze do zdobycia milionów. Czy się je zdobędzie, to potem już jest rzeczą szczęścia. Szczęście można nieraz zniewolić, nieraz jest ono bardzo kapryśne i odwraca się od człowieka właśnie wówczas, gdy się go najusilniej pragnie. W tych wypadkach nie trzeba tracić nadziei i pracować dalej. A nawet zaczynać od początku. Wiara, że się raz przecież dotrze do mety, będzie miała tutaj zasadnicze znaczenie.

R o c k e f e l l e r tak odpowia na pytanie: Kto czytał moje pamiętniki, które napisałem przed 25 laty, zapewne będzie zdziwiony, że już od samego początku zawsze pracowałem z partnerem. Zdaniem moim najważniejszym jest dobrać sobie odpowiednich ludzi. Kto zarabia pieniądze dla pieniędzy, wydaje mi się nie tylko godnym pogardy, lecz także politowania. Gdybym był dzisiaj młodym, zajmowałbym się znowu interesami, ponieważ praca z ludźmi szybko się orientującymi i zajmującymi była dla mnie zawsze przyjemną. Prawdą jest: jedno zawsze mnie nęciło, zdobywanie potęgi i coraz większej potęgi. Jednej rady pragnąłbym udzielić kupcom, żeby przestrzegali obowiązujące prawa handlowe. Pozostańcie wierni pewnej drodze i dbajcie starannie, czy jest ona możliwa i prawidłowa. Nie gońcie nigdy za doraźnymi korzyściami. Nie rozdrabniajcie się w drobnych triumfach, upewnijcie się poprzednio, czy zdołacie faktycznie poprowadzić do końca rozpoczęte dzieło. Wówczas, tak jak mnie, nie praca sprawiać wam będzie zadowolenie, lecz powodzenie waszych pomysłów i pokonywanie każdorazowych trudności, co właśnie wydawało mi się być prawdziwą radością mego życia.

Pieniądz — mówi F o r d — nazwano nieraz złem. Nie mogę się na to zgodzić. W rzeczy samej jest pieniądz czymś znakomitym i wprost koniecznym. W istocie swej nie ma on nic złego w sobie. Skoro bowiem używa się pieniądza do tworzenia pracy, jest on równie pożytecznym jak kapitalista, który nie zbogacił się na handlu pieniądzem, lecz przez dostarczenie lepszych środków produkcyjnych. Praca sama, a nie posiadanie pieniędzy wskazuje pewną drogę do zdrowia, bogactwa i szczęścia. Dla tego polecić mogę tylko jedną drogę do majątku, drogę pracy. Chodzi przede wszystkim o to, by się niestrudzenie dążyło do urzeczywistnienia idei, która uznało się za dobrą. Celem moim była prostota. A pomysł mój polegał na tym, by wytwarzać przy minimum rozrzutności co do materiału i siły ludzkiej, a następnie sprzedawać przy minimum zysku. Przedwczesne porzucanie idei jest równie zgubne jak nadmierny pośpiech. Potrzeba było dwunastu lat, zanim wykończyłem dzisiejszy model T mego samochodu. Inne moje zasady są: Obawa przed niepowodzeniem jest harmą. Wyżej niż zysk stoi dokonałe świadczenie, gdyż ono zawsze da dobry zysk. Hazardowanie spekulacją i nieuczciwe postępowanie jeszcze nigdy nikogo nie wzbogaciły, ale już wielu strąciły w nieszczęście. I to jest moje credo. Gdyby tak nie było, przestałbym pracować, ponieważ pieniądz, który zarabiam, nie ma dla mnie wagi. Jest on mi jedynie dowodem, że praca moja ma uzasadnienie życiowe.

—•—

Największe monety

Na Pacyfiku wśród mandatowych wysp japońskich w grupie wysp Karolińskich znajdują się wyspy Jap, które słyną z najdziwaczniejszych i największych monet na świecie. „Monety" japskie w postaci mniej lub więcej foremnych krążków kamiennych są wielkości człowieka, a nawet jeszcze większe, a w środku posiadają otwór, przez który z łatwością może przesunąć się człowiek. Należność w dużej ilości tych monet uskutecznia się w ten sposób, że przez otwory przesuwa się drzewo, po czym w kilku ludzi bierze je na ramiona lub ciągnie. Oczywiście, im taki kamień, służący za monetę, jest większy, tym większa jest jego wartość. Istnieją na Japie monety o średnicy $3^1/_2$ metra i wagi 2 tonn.

Ze względu na trudności płatnicze, handel odbywa się tu naogół drogą wymiany towarów. Np. za dwa orzechy kokosowe dostaje się jedną zapałkę, za 10 orzechów — bułkę lub paczkę papierosów, za 25 orzechów — 10 liści tytoniowych, za 20 orzechów — butelkę nafty. Podobnie odbywa się wymiana kur, jaj, świń na naftę, gramofony, harmonie i t. p. Srebro i miedź japońska, kursują tylko w mieście portowym wyspy głównej, na oddalonych zaś wyspach grupy Jap, na Mapie i Rumungu, monety japońskie są rzadkością. Kamienne monety nie są jednak jedyną formą pieniędzy. Ludność tubylcza używa tu również do mniejszych interesów i wymian zamiast pieniędzy muszel lub worków z koprą. Przy większych transakcjach handlowych posługują się tubylcy wyłącznie kamiennymi monetami. Na Guanie kamienne krążki o średnicy 30 cm posiadają wartość mniej więcej 75 dolarów, natomiast na wyspie Palau krążki mają mniejszą wartość: za krążek sięgający bioder można uzyskać 4,000 orzechów kokosowych, co stanowi tutaj wartość około 20 dolarów.

Większe krążki są własnością poszczególnych plemion lub gromad i stoją przed siedzibą ich przywódców. Przed prywatnymi domami widać mniejsze sztuki wysokości od 60 do 150 cm. Małe krążki o średnicy około 15 cm. przechowuje się zazwyczaj w domu. Prawie nigdy nie zdarza się, żeby większe krążki ktoś ukradł, gdyż poza granicami grupy wysp Jap nie mają one żadnej wartości, a na samych wyspach Jap każdy dokładnie pamięta właściwości i wymiany tych krążków. Wielkie krążki, stanowiące własność gromad, mają swoje nazwy przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Skandal towarzyski w Budapeszcie

W tych dniach w Budapeszcie wydarzyła się charakterystyczna scena, stanowiąca dla mieszkańców stolicy naddunajskiej nie wyczerpany temat anegdot i dowcipów.

Na ulicy Rakoczi'ego zauważyła pani Sebesi przyjaciela swego męża w chwili, kiedy ten wchodził do składu skór. Pani Sebesi jakby czyhała na ten moment, rzuciła się za nim i również wkroczyła do składu artykułów skórzanych, gdzie zaskoczonemu niespodziewanym spotkaniem znajomemu męża wycięła dobrze kilka wymierzonych policzków. Skompromitowany tym mężczyzna niezwłocznie wyszedł ze składu i pośpiesznie uciekł przed mściwą niewiastą.

Taki był prolog sprawy, która posiada swe głębokie podłoże. Pani Sebesi spoliczkowała szefa biura kojarzenia małżeństw, niejakiego Friebauera, który skojarzył jej małżeństwo z człowiekiem o 70 cm. wyższym od niej. Pani Sebesi której wzrost wynosi zaledwie 140 cm., wydawała się karłem przy mężu mającym 2.10 m. Friebauer uspokoił objekcje swej klientki, zalecając jej forsowne ćwiczenia gimnastyczne, które miały spowodować zwiększenie jej wzrostu.

Z wielkim przepychem odbyły się zaślubiny, zakończonej wypłatą należnej prowizji kierownikowi biura kojarzenia małżeństw. Po godach weselnych zabrała się pani Sebesi do stosowania intensywnej gimnastyki, mającej przynieść oczekiwany wynik. Przy pomocy odpowiednich przyrządów odbywały się od rana do wieczora nader wyczerpujące ćwiczenia. Po 4 dniach tych usilnych zabiegów okazało się, że pani Sebesi urosła 14 milimetrów i straciła 3 kg na wadze. Nic to jednak nie wpłynęło na zawsze energiczne usposobienie pani Sebesi, której marzeniem było choć w części dorównać wzrostowi swego męża — olbrzyma. Ze zdwojonym wysiłkiem odbywały się więc w dalszym ciągu treningi i ćwiczenia. Od rychłego rana do późnych godzin wieczornych trwała zaprawa mięśni i ćwiczenia kończyn.

Znów dokonano obliczeń i z przerażeniem stwierdzono, że wzrost nie powiększył się ani o milimetr. Organizm młodej kobiety nabawił się wskutek mrozu grypy, zmuszając rozgimnastykowaną sportsmenkę do udania się do łóżka. Podczas swej choroby pani Sebesi zastanawiała się nad rodzajem zemsty wobec blagującego agenta.

Spoliczkowanie pana Friebauera przez oszukaną małżonkę stało się skandalem w świecie towarzyskim stolicy Węgier. Mąż posiadający wybitne stanowisko publiczne dowiedziawszy się o tym fakcie, zgodził się na życzenie żony — wyjazdu z Budapesztu. Nie mogąc w obecnych warunkach, utrzymać stosunków towarzyskich ani też uczestniczyć w licznych balach karnawałowych, zdecydował się zakupić zaciszną willę w uroczo położonej miejscowości wiejskiej, z dala od stolicy i tłumu, bawiącego się kontrastem zakochanej pary małżeńskiej.

—•—

Giną sztuczne granice

Rząd postanowił w drodze ustawowej zmienić granice województwa na zachodzie Państwa. Zmiany będą dość duże.

Mianowicie do województwa poznańskiego zostaną wcielone powiaty kaliski, kolski, koniński i turecki, do województwa warszawskiego powiat działdowski.

Do obszaru województwa pomorskiego powiaty: bydgoski, inowrocławski, szubiński, wyrzyski, lipnowski, nieszawski, rypiński i włocławski.

Zatym skład 4-ch województw: pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego i łódzkiego ulegnie bardzo poważnym zmianom. W pierwszym zaś rzędzie przeobrazi się struktura terenowa Pomorza i znacznie rozszerzy się zakres agend, wykonywanych przez województwo pomorskie.

Zmiany te mają głębokie uzasadnienie i są następstwem tej ewolucji jaką administracja i gospodarka państwowa przbyła na przestrzeni niemal 20-tu lat od chwili wskrzeszenia własnej państwowości.

Gdyśmy na gruzach trzech państw zaborczych ustalili fundamenty własnej administracji — zastaliśmy nie tylko trzy systemy różnych metod administracyjnych, ale również i trzy rodzaje ustawodawstwa. Dzieje trzech rozbiorów między r. 1772 i 1795 dzieje ery napoleońskiej — Księstwa Warszawskiego — potem Kongresu Wiedeńskiego — powstania Królestwa Kongresowego i podziałów dokonanych przez zaborców na „Galicję", „Królestwo", „ziemie zabrane" (kresy wschodnie), zabór pruski, wreszcie wyodrębnioną do „wiosny ludów" niby to autonomiczną „republikę krakowską — wszystko to potworzyło sztuczne zupełnie, narzucone przez obcą przemoc granicę, kalecząc naturalne rejony dzielnicowe przedrozbiorowej Polski.

Rozkopać b. kordony

Z chwilą gdy runęły słupy graniczne między zaborami, począł się w świadomości społeczeństwa polskiego proces zacierania również i w naszej psychice tego, co obca przemoc narzuciła — poczęła się walka również i z separatyzmem, sztucznie hodowanym przez władze zaborcze. W miarę też, jak lata płynęły, coraz niklejsze stawały się wpływy dawnych, sztucznych podziałów i rozgraniczeń terenowych — i poczęliśmy myśleć już coraz bardziej kategoriami, wytworzonymi przez setki lat dziejów Polski niepodległej.

A jednak mimo to — jeśli chodzi o administrację i gospodarkę, o szkolnictwo czy inne instrukcje władzy państwowej — różnice ustawodawcze, wynikające z terenowych podziałów w erze zaborów, utrzymały się.

Z tym trzeba wreszcie skończyć. Wielkie zagadnienie ujednolicenia ustawodawczego, skasowania różnic w procedurze ustawodawczej, poczynionych przez poszczególnych zaborców domaga się również i zmian terenowych. Więc naprzykład by Kalisz, któ ry wchodził w skład zaboru rosyjskiego, wrócił z powrotem w orbitę ziem poznańskich, lub naprzykład Wocławek czy Nieszawa tam, gdzie właściwie przynależą, to jest do Pomorza.

I to właśnie jest zasadniczym celem zmian, jakie obecnie zostaną dokonane. To, co w psychice naszej już zginęło, co stało się w rzeczywistości nieistotne: zaborcze granice, przeciągnięte przez obcą przemoc poprzez ziemie polskie, mają zginąć również i w podziale administracyjnym Państwa.

Znaczenie województwa pomorskiego

Równocześne jednak z tym dokonać się ma i inna ważna zmiana, uzasadniona naszym dostępem do morza i rozwojem naszego Państwa jako potęgi nad Bałtykiem: utworzenie silnego województwa pomorskiego.

W stosunku do sąsiednich województw było województwo pomorskie bezpośrednio zapleczone „mare nostrum" — zbyt małe. Cała konstrukcja naszego rozwoju gospodarczego natomiast domaga się, by to właśnie zaplecze stanowiło możliwie największy a zarazem jednolicie administrowany obszar, by tu odbyła się również i koncentracja sił i władz, kierowanych jedną myślą wolą. **I dlatego też Pomorze, któremu przypada tak ważka rola w rozwoju Państwa i ekspansji naszych sił gospodarczych, musi stanowić wielką jednostkę administracyjną, silną i zwartą.**

Oto przesłanki tych zmian, które zajdą w strukturze terenowej naszych ziem zachodnich, a mają swe uzasadnienie **nie tylko jako przekreślenie sztucznych i narzuconych nam przez zaborców granic wewnętrznych, ale również jako wyraz istotnych potrzeb Państwa w jego dalszym rozwoju i ujednoliceniu metod działania zarówno pod względem ustawodawczym jak i gospodarczym.**

S. F.



W ostatnim dniu swego pobytu w Sztokholmie, nasz znakomity tenor Jan Kiepura wziął udział w części artystycznej wieczoru, zorganizowanego na rzecz dzieci hiszpańskich, pod protektoratem Prezesa Szwedzkiego Czerwonego Krzyża ks. Karola. Po koncercie Kiepura został uroczyście udekorowany nadanym mu przez króla szwedzkiego Gustawa V-go orderem Gwiazdy Polarnej. Zdjęcie przedstawia moment dekoracji mistrza Gwiazdą Polarną.

Drogo zapłacona naiwność

BAJECZKA O SPADKU 160 TYS. DOLARÓW KOSZTOWAŁA NAIWNEGO KMIOTKA 1.700 ZŁOTYCH.

W roku 1912 wyemigrował do Ameryki Józef Dytko, mieszkaniec wsi Dankowo pod Białą Rawską. Na ojcowiźnie pozostał brat jego, Ignacy, Józef zaś wyjechał w roku 1929 do Boliwii i ślad po nim zaginął.

Przed paroma dniami zawitał do Dankowa elegancko ubrany osobnik z teką pod pachą i oświadczył, że jest wysłannikiem adwokata z Warszawy i poszukuje Ignacego Dytko, któremu zmarły w Boliwii brat Józef zapisał przed śmiercią cały swój majątek w sumie 160 tysięcy dolarów.

Plenipotent wyjaśnił spadkobiercy, że olbrzymi spadek jest już do odebrania w Warszawie w banku, gdzie należy opłacić koszty postępowania spadkowego w sumie 1200 dolarów. Opłaty trzeba wnieść natychmiast, gdyż spadek może ulec przedawnieniu i zostanie odebrany przez rząd boliwijski.

Przestraszony możliwością utraty olbrzymiego spadku, kmiotek wysupłał swoje oszczędności w sumie 450 złotych, usłużni sąsiedzi pożyczyli mu jeszcze 1250 złotych. Dytko wręczył plenipotentowi 1700 złotych, prosząc by ten niezwłocznie wpłacił je na poczet należności spadkowych. Wysłannik wyjechał natychmiast do Warszawy, gdzie nazajutrz przybył również spadkobierca.

Jakież było przerażenie naiwnego wieśniaka, gdy dowiedział się, że pod wskazanym przez oszusta adresem nie ma żadnego adwokata. Również historia o spadku okazała się wyssaną z palca. Policja poszukuje bezczelnego kanciarza.

Córka kupca i były sierżant na tronie Szwecji

Życie Dezydery Clary stanowi wdzięczny temat do niezwykłej opowieści. Początek wspaniałej kariery tego dziewczęcia zasługuje na to, aby go opisać. Wprawdzie dziewczę to żyło w niezwykłej epoce, kiedy to dwudziestopięcioletni generałowie obalali trony i podbijali królestwa, żołnierze armii rewolucyjnej stawali się marszałkami Francji a mapa Europy ulegała ciągłym zmianom.

Dezydera Clary, córka Mikołaja Clary, skromnego fabrykanta i kupca jedwabiu z Marsylii, miała jednak istotnie niezwykłe przeznaczenie i koleje życia.

Pewnego dnia przybyła ona z matką swą do biura rewolucyjnego trybunału ludu Alhitte'a. Było to w czasie, kiedy gilotyna nie próżnowała, a małżonka Mikołaja Clary bynajmniej nie chciała narazić się na.. owdowienie. Dezydera z matką swą oczekiwała w przedpokoju strasznego republikanina, który w końcu ułaskawił Mikołaja Clary, skazanego na śmierć. W czasie gdy jej matka przedstawiała sprawę swego męża, mała Dezydera zdrzemnęła się w poczekalni. — Gdy się budziła, nie było nikogo dokoła niej, gdyż uszczęśliwiona matka pozostawiwszy córkę, opuściła śpiesznie biuro trybunału ludu, aby zakomunikować radosną wieść swemu ułaskawionemu mężowi. Dezydera, mająca wówczas zaledwie lat 12, ujęta była uprzejmością pewnego młodego człowieka, którego spotkała w przedpokoju, a który zaofiarował się odprowadzić dziewczynkę do domu. Noc bowiem zapadła w mieście i ulice opustoszały.

Ten usłużny młody człowiek nazywał się Józef Bonaparte. Dezydera przedstawiła go swej rodzinie i już po kilku miesiącach obcowania. Bonaparte oświadczył się o rękę Dezydery.

Matka jej uzyskała od swego przyszłego zięcia to, że zgodzi się on cierpliwie czekać, aż córka jej osiągnie 15 rok życia. — Młody człowiek w dalszym ciągu bywał więc w domu przemysłowca, przy czym przedstawił swej przyszłej żonie, brata swego, Napoleona, sławnego już wówczas oficera artylerii, który odznaczył się w czasie oblężenia Tulonu.

W międzyczasie zaszedł dość ważny wypadek. Pewnego dnia zgłosił się do fabrykanta Clary skromny sierżant prowiantury, któremu wyznaczono w domu Clary kwaterę.

Ojciec Clary, oburzony, powiadomił o tym pułkownika pułku marynarki królewskiej, zapytując, czyżby nie był godnym gościć u siebie oficera, że posłano mu sierżanta...

Tą interwencją uczuł się mocno dotknięty ów sierżant Bernadotte.

W tym to czasie autorytet Bonapartego wzrastać począł zarówno w armii, jak i w jego własnej rodzinie. Napoleon dał do zrozumienia bratu Józefowi, że mała Dezydera nie jest dla niego przeznaczona na żonę.

Józef zastosował się do życzenia brata, pozwoliwszy się namówić nawet do małżeństwa z Julią Clary, siostrą Dezydery, podczas, gdy między Napoleonem a Dezyderą zawiązał się pełen sentymentu romans.

Gdy młodego oficera mianowano generałem brygady, uważał się on nawet za narzeczonego Dezydery, która go zresztą szczerze pokochała.

Niestety, sukcesy polityczne i wojskowe ambitnego „Małego Kaprala" stawały się coraz to większe. Musiał on wkrótce udać się do Paryża, gdzie też niebawem wyrzekł się córki fabrykanta marsylskiego, zaślubiwszy panią de Beauharnais. Bonaparte nie zapomniał o swej byłej narzeczonej. Postanowił on ją wydać za mąż za kogoś, kto byłby godnym jej osóbki i odpowiednim jego następcą.

I oto Dezydera, licząca zaledwie 15 lat, została wkrótce potem narzeczoną generała Duphot. Nie kochała go jednak i nie opłakiwała go też zbytnio, gdy zamordowano go w Rzymie. Daleko więcej natomiast interesowała się urodziwym generałem Marmont, mimo, że ten nie przypisywał wielkiego znaczenia kobietom, usiłując zresztą uzyskać względy Dezydery, ale dla swego przyjaciela Junot, co mu się jednak nie udało.

Jak opowiadały sobie wszystkie przyjaciółki Dezydery, zachowała ona w swym sercu głęboką, choć tajoną urazę do Napoleona, który ją opuścił i szukała sposobności, aby móc się zemścić. Stąd też z niezwykłą życzliwością i skwapliwością przyjmowała hołdy obdarzonego wybitną inteligencją Bernadotte, — który w międzyczasie z sierżanta został generałem, gdyż uchodził on za rywala Napoleona i jedynego generała, który mógłby był zastąpić Napoleona.

Bernadotte jednakże nie żywił niechęci do Napoleona i nie był mściwym. — Często natomiast przekomarzał się ze swą żoną, przypominając jej nieżyczliwe przyjęcia, które go spotkało w domu jej rodziców wówczas, kiedy przybył do Marsylii jako sierżant prowiantowy.

Na tym nie kończy się atoli kariera Dezydery. Została ona z kolei rzeczy gubernatorową Hanoweru i księżną de Ponte-Corvo. W 1810 r. król szwedzki Karol XIII. adoptował Bernadotte'a, jako syna i były sierżant został następcą tronu...

Oddał on wielkie usługi swej przybranej ojczyźnie, odnosząc zwycięstwa nad wojskami francuskimi pod wodzą marszałka Neya i Oudinota w bitwach pod Grossbeeren i Donnowitz w 1813 r.

W pięć lat później Bernadotte'a ogłoszono królem Szwecji i Norwegii. Syn, którym obdarzyła go Dezydera, a którego ojcem chrzestnym był Napoleon, liczył wówczas 19 lat.

Dezydera o ile zachwycała się Paryżem, o tyle nie lubiła Sztokholmu, czując dziwną odrazę do stolicy Szwecji, stąd też dopiero po szeregu lat zdecydowała się porzucić Paryż i osiąść na stałe z mężem w Sztokholmie.

Zmarła w podeszłym wieku, licząc lat 80. Zgon jej nastąpił wskutek ataku nerwowego na tle paroksyzmu złości, w którą wprowadził ją... dyrektor opery, pozwoliwszy sobie rozpocząć przedstawienie, zanim przybyła do swej loży. Córka skromnego fabrykanta jedwabiu z Marsylii na starość czuła się monarchinią... od urodzenia!

Rodzina Bernadotte'ów rządzi w Szwecji do dziś.

Żona i syn mordercami męża i ojca

W wsi Mieszyce pod Łodzią zmarł 74-letni Stanisław Janyszyk. Rodzina zmarłego złożyła zameldowanie, że Janyszyk zmarł gwałtowną śmiercią. Sekcja zwłok wykazała, iż starzec zmarł wskutek uduszenia. Przeprowadzono śledztwo, w wyniku którego aresztowano żonę zmarłego Mariannę i syna Antoniego.

Okazało się, że Janyszyk posiadał znaczny majątek, sam jednak zniedołężniały przez chorobę, nie mógł już pracować. Żona postanowiła pozbyć się starca i namówiła do zbrodni swojego syna, któremu obiecała, że po śmierci ojca obejmie zarząd majątku. Zbrodnicza para zawiodła Janyszyka do stodoły i po obezwładnieniu powiesiła na belce.

●□●

Z parafii zniszczonej przez huragan

ŁĄŻYN Parafia łąży ńska obchodziła w dniu 14 lutego dwie wzniosłe uroczystości. Pierwszą uroczystością był odpust parafialny św. Walentego patrona parafii, a drugą uroczystość wprowadzenia nowego ks. proboszcza Franciszka Wendy, na stanowisko duszpasterza i kierownika parafii.

Z polecenia ks. biskupa Okoniewskiego, klucze parafii wręczył nowemu ks. proboszczowi, ks. dziekan dekanatu bierzgłowskiego.

Nowy proboszcz, objął parafię w jesieni 1936 r. zastając kościół parafialny, zniszczony przez szalejący huragan, w dniu 28 lipca r. ub.

Gorliwy kapłan zajął się w Imię Boże odbudową świątyni, apelując do wiernych, ażeby w miarę swej możności pośpieszyli z ofiarami na odbudowę kościoła. Wezwania ks. proboszcza nie poszły na marne gdyż kościół został już odbudowany.

Należy też podkreślić nie małe zasługi Starosty powiatowego toruńskiego p. Bruniewskiego, który udzielił na odbudowę kościoła większej zapomogi, z funduszów otrzymanych na złagodzenie klęski huraganu.

Tak samo do odbudowy tutejszego kościoła przyczynił się magistrat miasta Torunia, który ma w Łążynie przywilej prezenty nad kościołem, ofiarowując pokaźną kwotę na odnowienie.

Dzięki zatem ofiarności parafian, starosty i magistratu toruńskiego, — Kościół w stosunkowo szybkim tempie został dopowadzony do takiego stanu, jak był przed huraganem.

Ponieważ inicjatywa całej pracy, spoczywała w rękach nowego ks. proboszcza, przeto parafianie z wdzięczności za odbudowanie kościoła wzięli gremialnie udział w uroczystości niedzielnej. W uroczystości wziął także udział p. starosta toruński, ochotnicze straże pożarne i wszystkie inne stowarzyszenia. Miła ta uroczystość utkwiła nam wszystkim na długi czas w pamięci.

T. S.

Na tropie nadużyć

— *Puck.* Komisja rewizyjna Rady Miejskiej w Pucku podniosła zarzuty przeciw gospodarce obecnego burmistrza p. majora Szuty. W związku z tym Rada Miejska uchwaliła p. burmistrzowi wotum nieufności i postanowiła oddać sprawę p. prokuratorowi. Władze sądowe wkroczyły już. W ub. sobotę sędzia śledczy z Gdyni przesłuchiwał urzędników magistratu kasy miejskiej i KKO. Władze przełożone udzieliły p. majorowi dalszego niby „urlopu zdrowotnego". Na temat p. burmistrza krążą różne pogłoski. Mówi się ogólnie że na stanowisko swoje już nie wróci. Zaznaczyć należy że p. majora narzucano poprostu miastu, bo w wyborach dwukrotnie przepadła jego kandydatura.

—■—

Z zagranicy

O W Berlinie odbywa się Kongres b. kombatantów 14 państw. Bawi tam delegacja polska z posłem Wagnerem na czele.

O Z Sewilli donoszą, że oddziały narodowe zdołały skonfiskować statek z ładunkiem materiału wojennego, przeznaczonego dla czerwonych.

O Niedaleko miejscowości Volos jeden z kursujących tam autobusów stoczył się w przepaść. W wypadku zginęło czterech pasażerów, 15 jest rannych.

O Około 2000 tubylców zatonęło w Mozambiku wskutek nagłego wezbrania rzek Incomati i Umbeluzi. Lotnicy stwierdzają że szkody są ogromne i oceniają je na 1 milion funtów szterlingów.

O W północnej Karolinie z więzienia zbiegło 7 więźniów, którzy zabrali ze sobą w charakterze zakładników 2 dozorców więziennych i 3 inne osoby. Oddział policyjny w sile 100 ludzi wystartował na samolotach w pogoń za zbiegami.

O W miejscowości górskiej Morioka w prowincji Iwate (północna Hondo) obsunęła się lawina. 20 budynków zostało zasypanych przez zwały lodu i śniegu. 48 osób znalazło śmierć.

O Ilość bezrobotnych w Niemczech wzrosła w miesiącu styczniu do 1.633.000, w stosunku do grudnia ub. roku o 734.000 bezrobotnych więcej.

O Komitet nacjonalistyczny w Havanie przesłał do dyspozycji gen. Franco 100.000 dolarów w gotówce a także ładunek kawy i tytoniu.

O W najbliższym czasie ukończone zostaną roboty nad najdłuższą na świecie koleją linową (73 km.), która połączy Massaue z Asmarą, położona na wysokości 2370 mtr.

O Z Sydnej Australia, donoszą: — Australijski samolot komunikacyjny wpadł do morza. W samolocie było 3 ludzi z załogi i 4 podróżnych.

O W wieży kościoła św. Piotra i Pawła w Chatelet wybuchł pożar. — Kościół zawalił się, grzebiąc pod gruzami liczne dzieła sztuki wielkiej wartości. —

Brytyjskie koła oficjalne zaprzeczają kategorycznie wiadomości, podanej przez prasę zagraniczną, jakoby rząd Niemiecki wysłał do rządu Brytyjskiego notę, w sprawie restauracji Habsburgów w Austrii. Według wiadomości tej, kanclerz Hitler miał zawiadomić rządy Brytyjski i Włoski, że przeciwstawi się wszelkim próbom restauracji i monarchii Austriackiej.

Surowa kara za dwużeństwo

Brodnica. Dnia 18 bm. odbywały się rozprawy Sądu Okręg. na sesji wyjazdowej z Grudziądza. Rozprawom przewodniczył s. o. p. Ryński, oskarżał prok. p. Karls z Brodnicy. Na ławie osk. zasiadł m. in. Edward Jastrzębski, właśc. 240 mrg. gospodarstwa.

Zeznał on pod przysięgą przed Sądem Grodz. w Brodnicy, że od swoich dzierżawców nie otrzymał tenuty dzierżawnej, co okazało się nieprawdą, czemu przeczyły przedłożone kwity, przez osk. J. podpisane. Osk. J. twierdził, że kwity były wystawione fikcyjnie, aby uchronić majątek dzierżawcy przed fantowaniem innych wierzycieli. Mimo takich wykrętów Sąd skazał osk. J. na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Dalej odpowiadał przed Sądem nie jaki Bronisław Miotkiewicz, obecnie w Modlinie, wartownik, oskarżony o dwużeństwo. Oskarżony Miotkiewicz ożeniwszy się po raz pierwszy 3 III 1935 r., zaraz po ślubie porzucił żonę. podczas odbywania służby wojskowej poznał niejaką 22-letnią Zofię Pakówne z Buka i wkrótce, bo już 10 VI 1935 roku, zdążył ją poślubić. Po ślubie jednak, zostawiając swą drugą żonę, powrócił do służby do Modlina i zarazem do pierwszej żony. Drugiej żonie obiecał, że zabierze ją, gdy poszuka mieszkanie. Upłynęło 8 miesięcy, wówczas druga żona przyjechała do Modlina i dowiedziała się, że jej mąż żyje ze swą pierwszą żoną, a nawet jest już ojcem. Oskarżony do winy się przyznał, prosząc o jak najłagodniejszy wymiar kary. Skazany został na 1 rok więzienia z obniżeniem kary na mocy amnestii na 6 miesięcy, z zawieszeniem na 3 lata.

Z całej Polski

P. wojewoda Łódzki Aleksander Hauke-Nowak wystosował do tymczasowego prezydenta m. Łodzi Godlewskiego pismo zarządzające zwołania posiedzenia wyborczego Rady Miejskiej na dz. 25 lutego 1937 r. Na porządku dziennym tego zebrania figurują dwa punkty: Wybór prezydium zebrania i wybór prezydenta miasta.

WARSZAWA Wydano ostatnio okólnik delegata do spraw 3 proc. premiowej pożyczki inwestycyjnej zarządza m. in. złożone na częściowe pokrycie subskrypcji pożyczki inwestycyjne obligacje pożyczki narodowej w wypadku niedopełnienia subskrypcji nie przepadają na rzecz skarbu państwa i będą subskrybentom zwrócone. Skarb państwa w takich wypadkach zatrzymuje tylko wpłaty gotówkowe.

O Minister spraw wewnętrznych mianował starostę powiatowego w Radomiu Jerzego de Tramecourta wicewojewodą i powierzył mu jednocześnie czasowo pełnienie obowiązków wojewody poleskiego.

O Policja polityczna przeprowadziła kilkanaście rewizji w mieszkaniach znanych działaczy O. N. R. Aresztowano ogółem 8 osób, między innymi adw. Rościszewskiego.

O W sądach apelacyjnych w roku 1936 osądzono 1500 spraw z art. 152 t. j. o obrazę Narodu Polskiego.

O Żydowski „Nasz Przegląd" ogłasza wykaz kilkunastu żydowskich majątków ziemskich, które w myśl planu parcelacyjnego będą rozparcelowane w roku 1938.

O W pow. wyrzyskim zauważono osadników jeżdżących od miejscowości do miejscowości wozami którzy żebrząc prosząc bodaj o żywność. Pochodzą oni z kolonii Czajcza pod Wysoką.

O W Częstochowie wykryto wielkie nadużycia w urzędzie akcyz i monopolów państwowych na tle wydawania koncesji na sprzedaż trunków alkoholowych.

O Walne zebranie Związku Podoficerów R. P. w Gdańsku wybrało na prezesa p. Kulkę, na wiceprezesów pp. Droździaka i Zdunkiewicza, a na sekretarza p. Spławskiego i na skarbnika p. Blukisa.

O W Wilnie senat akademicki wprowadził oddzielne dni nauki dla żydów i oddzielne dla studentów chrześcijan.

O W Gdyni powstał komitet budowy gimnazjum państwowego.

O Poznań gościć będzie w dniu 8 i 9 marca J. E. Ks. Biskupa Gesliera który przybywa na zaproszenie J. E. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda.

O W Warszawie na uniwersytecie doszło do pobicia kilku studentów żydów. —

O W Rekowie pow. morski w czasie polowania ubito rzadki okaz białego dzika.

O Ministerstwo spraw wojskowych przystąpiło do rozsyłania wezwań o stawienie się na zastępczą służbę pracy. Wezwanie dotyczy około 600,000 mężczyzn, uznanych w roku 1936 za niezdolnych do czynnej służby wojskowej.

— POZNAŃ. Syn skradł ojcu 5000 złotych z siennika. Z mieszkania inkasenta J. Wożyńskiego, zam. przy ul. Romana Maya 31, skradziono oszczędności jego w sumie 5000 zł, które przechowywał pod siennikiem. Śledztwo ustaliło, iż kradzieży dokonał 26-letni syn jego, zamieszkały przy ojcu, oraz zięć poszkodowanego 22-letni Fr. Sokołowski, którym odebrano 4.669.90 zł, oraz różne przedmioty, które zdążyli kupić za skradzione pieniądze. Obu złodziei aresztowano.

— KATOWICE. Ślub w więzieniu. Przed Urzędem Stanu Cyw. w Katowicach odbył się ślub Stanisława Naconia i Bolesławy Witasek, odsiadujących obecnie karę więzienną. Młodą parę doprowadziło na salę ślubów 2 policjantów, którzy równocześnie byli świadkami ślubu. Tak się złożyło, że małżonkowie urodzili się 13 lutego. Po ślubie młodą parę odstawiono z powrotem do więzienia. Ślub kościelny odbył się w kaplicy więzienia.

GENEWA. Sekretariat generalny Ligi Narodów ogłosił następujący komunikat:

Stosownie do uchwały Rady Ligi z 27 stycznia mianował urzędujący prezydent Rady, po naradzeniu się z przedstawicielami Anglii, Francji i Szwecji jako członkami komitetu trzech do spraw gdańskich oraz z przedstawicielem Polski, członka międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża, Szwajcara **prof. C. Burckardta**, komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku na okres trzech lat.

Równocześnie ogłoszono mianowanie radcy ambasady sowieckiej w Paryżu, Włodzimierza Sokolina, podsekretarzem generalnym Ligi Narodów.

HAGA. Cała prasa holenderska podaje na naczelnych miejscach bardzo dokładne streszczenie przemówienia płk. Koca, cytując przy tym głosy prasy polskiej i zagranicznej.

Holenderskie dzienniki katolickie zamieszczają rozstrzelonym drukiem ustęp przemówienia o stosunku państwa polskiego do kościoła rzymskokatolickiego.

—■—

O Jak donoszą niemieckie pisma emigracyjne w Paryżu, szef policji politycznej, Himmler, miał zapowiedzieć że w ciągu roku 1937 wszyscy emigranci niemieccy zostaną pozbawieni prawa obywatelstwa.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
25	Lutego	Ś.	Macieja	6,42	17,18
26	„	C.	Wiktora	6,40	17,15
27	„	P.	Feliksa	6,39	17,16

WĄBRZEŹNO

Przypominamy, że koncert HENRYKA SZTOMPKI znakomitego pianisty wirtuoza, ucznia Padarewskiego i doskonałej śpiewaczki IRENY STROCHOWSKIEJ - FARYASZEWSKIEJ, odbędzie się dziś w środę o godzinie 20.15 w auli gimnazjum.

Przedsprzedaż biletów w redakcji „Głosu“ i u pani Wojteckiej w rynku do godz. 6-tej wiecz. W auli kasa otwarta o 7.45 wiecz.

● **Dyrekcja Poczt i Telegrafów kupuje miejscowy gmach.** Jak się dowiadujemy, Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy kupuje gmach, przy ulicy Marszałka Piłsudskiego, gdzie obecnie mieści się poczta miejscowa.

● **Przygoda wąbrzeźniaka w Grudziądzu.** P. Maksymylian **Ochman** z Wąbrzeźna, bawiąc w Grudziądzu, przeżył przykrą przygodę. Przy ulicy Narutowicza, chcąc kupić papierosów, stanął przy kiosku. Nieznany złodziej, korzystając z tego, że O. zajęty był rozmową, skradł temuż tekę z bielizną.

● **Udział w zjeździe inwalidów,** jaki odbywał się ub. niedzieli w Grudziądzu, z tut. Koła wziął sekretarz p. L. Redlak.

● **KSM. Męskie Oddział Wąbrzeźno** urządza w niedzielę 7 marca w hotelu „Dwór Wąbrzeski“ przedstawienie wielkopostne. — Odegrane zostaną **„Prawda zwycięża“** oraz **„Portret“**.

● **Choroby zakaźne.** W czasie od 14 do 20 bm. zanotowano na terenie powiatu wąbrzeskiego choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie: Błonica: **Pływaczewo** i Wąbrzeźno po 1 wypadku choroby; w tym 1 zgon w Wąbrzeźnie; odra 1 wypadek we **Wroniu;** krztusiec: 4 wypadki zachorzeń w **Szychowie;** gruźlica 1 wypadek śmiertelny w **Kielpinach.**

Z POWIATU

OSIECZEK

□ **Z walnego zebrania Kółka Rolniczego.** W dniu 14 bm. w szkole odbyło się walne zebranie Kółka Rolniczego przy bardzo licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes p. J. Zuckermann, który też wygłosił obszerny referat gospodarczy. Po sprawozdaniu zarządu przystąpiono do wyboru nowego zarządu i jednogłośnie wybrano ponownie ten sam zarząd w składzie: prezes — b. wójt p. Zuckermann J.; wiceprezes — p. Rozwadowski Kazimierz; sekretarz — znany z pracy społecznej i oświatowej ks. prob. Borzyszkowski Józef; skarbnik — b. sołtys p. Błażejewski Leon. Zarząd ten jest godny zaufania.

KOWALEWO

● **„Tajemnica Spowiedzi“.** Oddział Kat. Stow. Młodzieży Męskiej w Kowalewie przygotowuje na dzień 14 marca wspaniały dramat religijny p. t. **„Tajemnica Spowiedzi“.** Dramat ten cieszył się niebywałym powodzeniem w Wąbrzeźnie i innych miastach Polski, to też spodziewać się należy, że mieszkańcy Kowalewa i okolicy wiadomość tę przyjmą z zadowoleniem.

Życie towarzystw

— **Związek Rezerwistów - Koło Wąbrzeźno.** W niedzielę, dnia 28 lutego 1937 roku o godzinie 14-tej odbędzie się na strzelnicy w Czystochlebiu ostre strzelanie dla członków Związku Rezerwistów — Koło Wąbrzeźno.

Udział w strzelaniu wszystkich członków konieczny.

Komendant

— WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. W czwartek, dnia 25 lutego br. o godz. 17 odbędzie się w Starostwie Powiatowym w sali Rady Powiatowej w Wąbrzeźnie Walne Zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża Oddz. w Wąbrzeźnie.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 4) Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddz. PCK. — prezesa i skarbnika. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie rocznego sprawozdania. 7) Wybór nowego Zarządu oraz komisji rewizyjnej. 8) Wybór 2 delegatów do Rady Okręgowej. 9) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1937 oraz programu prac na rok 937. 10) Uchwalenie wniosków Zarządu. 1) Wolne wnioski.

Na zebranie to zaprasza uprzejmie wszytkie pp. członkinie i członków

Zarząd PCK. w Wąbrzeźnie.

— **Walne zebranie T. C. L. — Koło Wąbrzeźno** odbędzie się w piątek, dnia 5 marca br. o godz. 18 w świetlicy Domu Pracy Społecznej ul. Wolności. Porządek obrad: 1) Zagajenie i krótkie sprawozdanie prezesa. 2) Odczytanie porządku obrad. 3) Wybór prezydium. 4) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 5) Sprawozdanie: a) sekretarza, b) skarbnika, c) bibliotekarza, d) kierowniczki sekcji teatr., e) kierownika sekcji odczytowej. 6) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 7) Udzielenie absolutorium zarządowi. 8) Wybór zarządu. 9) Wolne głosy i wnioski. 10) Zakończenie.

Za Zarząd: Helena Żuralska, prezes.

— **Związek Rezerwistów Koło Wąbrzeźno.** W czwartek dnia 11 marca 1937 r. o godzinie 20-tej odbędzie się w Domu Pracy Społecznej przy ulicy Wolności, Walne zebranie Związku Rezerwistów Koła Wąbrzeźno. Przybycie wszystkich członków konieczne. W wyżej wymienionym dniu przyjmowani będą nowi członkowie.

ZARZĄD

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. **Wydawca:** Bolesław Szczuka. — **Redaktor odpowiedz.:** Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

Numer akt: Km. 1154/36

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 23 **podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 marca 1937 r. o godz. 10-tej przystąpi do opisu nieruchomości a) Nowawieś — dobra tom III. k 1. b) Nowymłyn tom I k. 4,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie **19.059.30 zł z proc. i kosztami przypadającej wierzycielowi Skarbowi Państwa — Urzędowi Skarbowemu w Wąbrzeźnie, od dłużnika Władysława Prabuckiego zamieszkałego w Nowejwsi pow. Wąbrzeźno** i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Komornik (—) Franciszek Litwin

Za okazanie nam szczerego współczucia i za liczne wieńce zpowodu śmierci naszej ukochanej **matki i mojej żony,** — składamy tą drogą wszystkim a w szczególności ks. Weyrich, cechowi rzeźnickiemu z Wąbrzeźna jak również chórowi kościelnemu z Ryńska, nasze

serdeczne podziękowanie

Rodzina A. Wolff

Ryńsk, dnia 19 lutego 1937

OSTRZEŻENIE

Niniejszym ostrzegam przed kupowaniem od mego męża **Jana Haidra,** rzeczy domowych, inwentarza żywego i martwego oraz materiału budowlanego. Jestem współwłaścicielką gospodarstwa i na sprzedaż zezwolenia nie daję.

HAIDROWA AGNIESZKA
Myśliwiec

Ostrzegam

wszystkich, że **nie odpowiadam** za ewtl. pożyczki co do gotówki lub przedmiotów, dokonanych na moje nazwisko lub moją posiadłość, ponieważ gospodarstwo **w Myśliwcu** (łącznie z inwentarzem żywym i martwym) jest wyłączną moją własnością.

Niniejszym **unieważniam** wydane w czerwcu 1933 r **pełnomocnictwo p. Gertrudzie Linowickiej** w Myśliwcu w celu sprzedaży gospodarstwa. Wobec powyższego jedynie sama rozporządzam gospodarstwem.

Adela Halbeisen
z domu Linowicka

Do wynajęcia
od 1 3 skład z mieszkaniem
M. J. Piłsudskiego 7

Mieszkanie
4 pokoje z kuchnią od 1. III. b. r. do wynajęcia zgłoszenia
K. Wietrzyński
Wąbrzeźno, Kopernika 2.

Gospodarstwo
10 morgowe na sprzedaż żywy i martwy inwentarz hipoteka czysta
Klara Wierzbowska
Wyb. pod Czystochleb 8

Do wynajęcia
skład cukierków nadający się na każdą inną branżę ul. Mestwina 7.
A. Nadolna

Skład
jasny — duże okno wystawowe zaraz do wynajęcia
Żuralski Piłsudskiego 3

Dom
w Wąbrzeźnie Pierackiego 3 roczny dochód 1728,— zł sprzedam zaraz
Rończkowski Grudziądz Toruńska 26